



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Słowo do zborowników cieszyńskich w sprawie wyboru trzeciego pastora.

Liczba stron oryginału

32

Liczba plików skanów

32

Liczba plików publikacji

33

Sygatura/numer zespołu

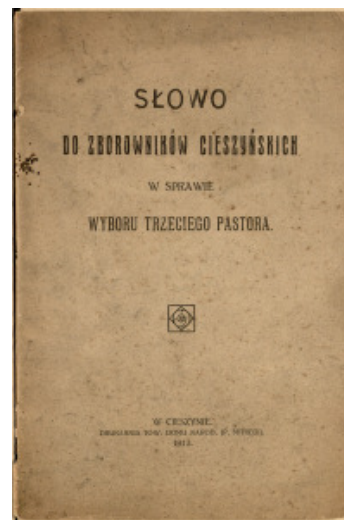
KD I 04633

Data wydania oryginału

1913

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



SŁOWO DO ZBOROWNIKÓW CIESZYŃSKICH

W SPRAWIE
WYBORU TRZECIEGO PASTORA.



W CIESZYŃIE.
DRUKARNIA TOW. DOMU NAROD. [P. MITĘGI].
1913.

KD I 4633



KD 4633

Nakład własny.

D 113/16
10,00

Umiłowani bracia w Chrystusie ! Czcigodni zborownicy !

Niemieccy nasi zborownicy i bracia w Chrystusie wystosowali do Prezbysterstwa naszego zboru podanie, które wymaga koniecznie i odpowiedzi i należytego objaśnienia.

W podaniu tem stawiają niemieccy zborownicy naszego zboru następujące żądanie:

Na trzeciego pastora zboru ma być powołany duchowny, który w pierwszym rzędzie ma służyć niemieckiej części zboru, a potem może także być przyciągnięty do pomocy w innych funkcyjach.

Nim przystąpimy do omówienia i należytego objaśnienia wywodów naszych niemieckich zborowników, musimy na ich żądanie, aby zbór, mający obecnie przystąpić do wyboru trzeciego pastora, wybrać tego pastora jako **pastora niemieckiego**, czyli pastora dla niemieckiej części zboru, rzucić bliższe oświecenie ze stanowiska prawnego.

I.

Powołanie pastora dla jednej części zboru jest prawnie niemożliwe.

Zbór jest jeden i składa się z polskich i niemieckich zborowników. Każdy pastor zboru musi nie tylko być wybranym przez wszystkich zborowników, ale musi także według istniejącej ustawy kościelnej służyć wszystkim zborownikom i musi mieć do tego przepisane uzdolnienie. Pastorowie mogą między sobą pracę w zborze podzielić, ale w zasadzie musi każdy pastor, jak jest przez cały zbór powołanym, być także pastorem całego zboru i służyć całemu zborowi. Pastorów tylko dla jednej części zboru ustawa kościelna nie zna.

Coby też z tego wynikły za następstwa? My mamy najrozmaitszych zborowników, Niemców i Polaków, wśród Polaków tak zwanych narodowców i ślązakowców, a zaś pod względem religijnym mamy liberałów i prawowiernych, społecznościowców i przeciwników Społeczności. Dziś przystąpili do prezbyterstwa Niemcy i żądają: Zróbcie, żebyśmy dostali pastora dla Niemców, któryby z nami wspólnie czuł i nas rozumiał. Jutro wystosują takie żądanie Polacy-ślązakowcy, potem Polacy-narodowcy, następnie członkowie Społeczności chrześcijańskiej, a w końcu liberałowie — z których przecież

niedawno jeden wybitny powiedział, że to wstyd w dwudziestym wieku wierzyć w takie głupstwa, jak to, iż Chrystus jest Zbawicielem — a każdy z nich będzie żądał od zboru: Dajcie nam jednego pastora, któryby był tylko dla nas, nam tylko służył, do nas należał, z nami wespół czuł i nas rozumiał, bo nas jest tyle a tyle tysięcy, a placimy tyle a tyle.

To jest rozbicie zboru na cząstki i cząsteczki, na drzazgi, to jest zniszczenie zboru. Przeciwno takim rozłączającym i rozbijającym całość zboru dążnościom jest tylko jeden środek i jedno lekarstwo: Zbór musi wybrać pastora dla całego zboru, któryby całemu zborowi służył, był uzdolnionym służyć wszystkim, i musi się starać jak najsuenniejszej o takiego, któryby postępował według wzoru apostoelskiego: „Z wszelką pokorą i łagodnością i cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność ducha w związku pokoju“. Do Efez. 4. 2. 3.

II.

Powołanie pastora tylko dla jednej części zboru jest dla zboru nieużyteczne, ba wręcz szkodliwe.

Zaznaczywszy to prawne stanowisko, że nie można tworzyć w jednym zborze dru-

giego zboru, przystąpimy do bliższego zbadania powodów, jakimi niemieccy zborownicy uzasadniają powołanie osobnego pastora dla Niemców, czyli jak na innym miejscu wprost powiadają, pastora niemieckiego.

1) JAKIEGO ZAŁATWIENIA SPRAWY DOMAGAJĄ SIĘ RZECZYWISTE PO- TRZEBY ZBOROWE.

W pierwszym rzędzie żądają niemieccy zborownicy osobnego pastora ze względu na potrzebę intensywniejszej opieki duszpasterskiej, powiadają, że potrzeba odwiedzania rodzin przez pastora, ujęcia w ręce duchownego ruchu społecznościowego i zapobiegania sektom.

Wszystko to jest świętą prawdą. Ale zapytujemy: Czy sekciarstwo pojawia się tylko wśród niemieckich zborowników? Czy „Społeczność“ chrześcijańska — nie mówiąc o tem, że Społeczność posługiwała się dotąd przeważnie świeckimi przewodnikami — składa się wyłącznie, a choćby tylko przeważnie z niemieckich członków? Czy do wszystkiej tej pracy zdolność będzie miał tylko „niemiecki“ pastor? Czy duszpasterskiej opieki i odwiedzin potrzebują tylko niemieckie rodziny i niemieccy zborownicy? Prawdą raczej jest to, że takiej duszpasterskiej pracy i opieki potrzebuje cały zbór, polski i niemiecki, że potrzeba urządzenia odczytów, godzin i

wykładów biblijnych, szkółek niedzielnych, że potrzeba pracy w Stowarzyszeniach młodzieży, że potrzeba inspekcji nauki religii w szkołach, nie jakoby panowie nauczyciele niedbale nauczali, ale ponieważ trzeba pielęgnowania związku dorastającej młodzieży z kościołem. Tego wszystkiego atoli potrzeba w całym zborze, w jego polskiej i w jego niemieckiej części. Szczególnie potrzeba takiej pracy wewnątrzno-misyjnej w mieście i gminach podmiejskich, gdzie się gromadzi najbiedniejsza ludność ewangelicka z całego kraju, uczniowie rzemieślniczy, wyrobniecy, służący, gdzie wychowanie religijne jest najbardziej zaniedbane, a dzieci przyprowadzone do szkoły nie umieją „Ojcze nasza“. Ale ta cała zaniedbana ludność jest polską, a „niemiecki“ pastor „dla niemieckich zborowników“ na mało się tu przyda.

Cóż z tego wynika? Oto to, że zborowi naszemu potrzeba koniecznie przynajmniej trzech pastorów, którzyby wszyscy byli uzdolnieni do służenia całemu zborowi i całemu zborowi rzeczywiście służyli.

Właśnie tylko dlatego zachodzi w dzisiejszych czasach potrzeba powołania trzeciego pastora, ponieważ się czasy zmieniły i zaszła konieczność pracy duchownej po za ołtarzem, po za kazalnica i po za kościołem. Gdyby tej pracy nie było, toby ostatecznie wystarczyło dwóch pastorów, jak za czasów śp. księży Gustawa Klapsi i Andrzeja Żlika, lub po nich

śp. księży Dra L. Otto i Arnolda Żlika. Dziś trzeba, żeby nie tylko ludzie szukali pastarów, ale żeby pastorowie szukali ludzi, do czego potrzeba dużo czasu, tudzież dużo sił i fizycznych i duchowych, a więc więcej pracowników.

Tymczasem jakoby to wyglądało, gdyby się stało zadosyć żądaniu niemieckich zborowników o osobnego niemieckiego księdza dla niemieckich zborowników? Wyglądałoby to tak:

Niemiecki pastor obsługiwałby niespełna 1000 dusz — w rzeczywistości niema ich więcej jak 600 —, odprowadziłby sobie wygodnie w niedzielę niemieckie nabożeństwo, w czym pomagali mu jeszcze katecheci ze szkół niemieckich z tytułu, że na te niemieckie nabożeństwa uczęszczają dzieci — w większej połowie polskie — z niemieckich szkół, urządziłby w roku kilka niemieckich wieczorków rodzinnych, na które do wykładów zapraszałby nadto innych kolegów niemieckich, odwiedziłby kilka lub kilkanaście niemieckich rodzin, służyłby jako urzędnik ewangelickiego „Bundu“ niemieckiego, który przecież jest prywatnym stowarzyszeniem a ma na swoje usługi trzech niemieckich katechetów — teologów. To wszystko byłaby praca bardzo wygodna i przyjemna, skupiona prawie wyłącznie na jednym miejscu, przy której pozostałaby temu państwowi połowa czasu do wypoczynku, studyów i innych zajęć prywatnych.

Tymczasem na każdego z dwóch obecnych pastorów przypadałoby po 8000 dusz, a na obu wspólnie wszystkie polskie kazania i nabożeństwa, wszystkie tak liczne, uciążliwe i dużo czasu zabierające funkcyje, jak pogrzeby i jazdy do chorych po wszystkich gminach i inne. Oczywiście, żeby na wszystko inne duszpasterstwo wśród polskich zborowników, o którym powyżej była mowa, nie zostało ani czasu, ani siły fizycznej czy duchowej, nie mówiąc już o tem, że jak który z nich byłby starszy lub zasłabł, to cała praca pastorska spadłaby przeważnie na jednego, ani o tem, że żaden z obu dwóch nie miałby, tak jak pastor niemiecki, czasu do studyów i tak potrzebnego każdemu kształcenia się. Sprawy tej nie zmienia nic a nic powiedzenie w podaniu niemieckich zborowników, że ten niemiecki pastor takżeby poza tem wyłączał w razie potrzeby polskich pastorów. Tu i ówdzie, gdy już inaczej nie można, odprawić chrzest, ślub, pogrzeb, wypośódz przy spowiedzi, zająć lub zająć do chorego, to nie jest żaden podział i żadne ulżenie w pracy, szczególnie gdy na przykład ten niemiecki pastor musi trzy tygodnie naprzód wiedzieć, gdy ma odprawić polskie nabożeństwo.

Jeżeli ma być intensywniejsza opieka duszpasterska, a ona jest konieczna dla całego zboru, to trzeba trzech pastorów, którzyby wszyscy całemu zborowi służyli i pracę

mędzy siebie równomiernie podzielili, a żadenby nie był ani niemieckim, ani polskim, ale pastorem całego zboru.

2) CÓŻ MÓWI HISTORIA O POWOŁANIU NIEMIECKIEGO PASTORA?

Niemieccy zborownicy powiadają w swem podaniu następnie, że ich żądanie osobnego pastora niemieckiego jest oparte na prawie historycznem, ponieważ dawniej przy kościele Jezusowym zawsze był niemiecki kaznodzieja. Zamileczają tylko Niemcy przy tem, że to było w czasach przed patentem tolerancyjnym, gdy zbór Jezusów w Cieszyńsku obejmował cały Śląsk razem z niemieckim Bielskiem i z Pszczyną na dzisiejszym pruskim Śląsku, a innych zborów wcale nie było, zamileczają, że wtenczas zbór cieszyński należał właściwie do stanów szlacheckich zniemczonych, które pastorów utrzymywały, że na utrzymanie niemieckiego pastora płacił także Bielsk niemiecki. Od patentu tolerancyjnego i powstania innych zborów śląskich już pastora niemieckiego nie było, bo nie było niemieckiego zboru. Jeżeli ks. Gustawa Kłapsię powołano jako „niemieckiego“ pastora, to była to tylko nazwa, pozostałość tradycyjna, w rzeczywistości bowiem ks. Gustaw Kłapsia był pastorem całego zboru, jak jego współpracownik ś. p. ks. Andrzej Żlik. Obaj podzielili się pracą w całym zborze, polskim i niemieckim, kazali po polsku

każdy co drugą niedzielę, jeździli każdy co drugi tydzień na pogrzeby i do chorych, podzielili się nauką religii w ówczesnem ewangelickiem gimnazyum, jak wszyscy starsi zborownicy dobrze wiedzą. Inaczej też być nie mogło, bo byli sami dwaj w całym zborze. Powołanie się Niemców na prawo historyczne jest zupełnie chybione i ma prawie taką wartość, jak gdyby zbór cieszyński na podstawie „prawa historycznego“, to jest na tej podstawie, że zbory śląskie tolerancyjne kiedyś należały do Cieszyna, żądał od tych zborów, aby płaciły daninę na potrzeby zboru cieszyńskiego, które to żądanie rzeczywiście w pierwszych czasach tolerancyjnych podnoszono.

3) ILE NIEMIECCY ZBOROWNICY PŁACĄ RZECZYWIŚCIE NA POTRZEBY ZBORU, A ILE POLSCY.

Niemieccy zborownicy opierają swoje żądanie, aby trzeci pastor zboru był osobno dla Niemców, także na swojej liczbie i na wysokości opłacanego podatku kościelnego. Powiadają w swem podaniu, iż ich jest około 1000 — w rzeczywistości niema ich nad 600, ale mniejsza o to — i że na 10.000 K podatku kościelnego płacą sami 5000 K. Otóż według naszych dochodzeń płacą Niemcy — a to już liczymy i takich, którzy nie są nimi i uważają się tylko za nich — bezpośredniego podatku nie 5000 K, ale zaledwo 4000 K, **zapominają**

atoli znowu o jednej drobnej rzeczy, mianowicie o tem, że bezpośredni ten podatek jest tylko drobną częstką danin kościelnych, a najgłówniejszą daniną na potrzeby kościelne są podatki pośrednie, które składają przeważnie polscy zborownicy. W rzeczywistości, a przynajmniej w wielkiem przybliżeniu do rzeczywistości rozkładają się daniny kościelne na zaspokojenie wszystkich potrzeb zborowych, na niemieckich i polskich zborowników, jak następuje:

		Polacy	Niemcy
1. Podatek bezpośredni	K	6200'-	K 4000'-
2. Pieniądze mieszkowe	K	3200'-	K 200'-
3. Ofiary przy spowiedzi	K	780'-	K 50'-
4. Pieniądze ławkowe	K	5500'-	K 400'-
5. Stola i ofiary dla pa-			
storów		K 10000'-	K 1000'-
	Razem	K 25.680'-	K 5650'-

Wszystkie te podatki, a nie tylko podatek bezpośredni, utrzymują zbór i pastory, a ze wszystkich tych podatków płacą niemieccy zborownicy coś przeszło 17 procent, czyli ledwo szóstą część, przy czem należy zaznaczyć, że rachunek ten zestawiony jest jeszcze raczej na korzyść Niemców, niż Polaków. A przecież trzeba zaznaczyć, że niemieccy zborownicy używają zupełnie równych praw z polskimi we wszystkim, w niczem nie są upośledzeni, ale raczej uprzywilejowani, że są nie tylko równomier-

nie zastąpieni w przedstawicielstwie zborowem, lecz owszem, że prawie rządzą zborom, że kurator zboru jest Niemcem i t. d. Gdyby się miało stać według żądania Niemców, stałaby się polskiej części zboru niepowetowana krzywda. Daniny płacone przez niemieckich zborowników nie wystarczają nawet na płacę jednego pastora, polski zbór musiałby dopłacić na pomieszkanie, emeryturę i t. d., sam ponosić koszty wszystkich innych potrzeb i wydatków zborowych, a nie miałby ani w połowie takiego zaopatrzenia duchownego, jak niemieccy zborownicy.

4) CZY POWOŁANIE OSOBNEGO PASTORA PRZYCZYNI SIĘ DO ZACHOWANIA POKOJU I JEDNOŚCI W ZBORZE.

Niemieccy zborownicy podnoszą także w swoim podaniu, że powołanie osobnego niemieckiego pastora **przyczyni się do zachowania pokoju i jedności w zborze**. Tak mogą twierdzić albo tylko naiwni ludzie, nie zastanawiający się nad skutkami każdego faktu, albo ludzie złej wiary, którzy swoje żądania chcą poprzeć i zakryć pięknymi słowami, o których wiedzą, że ludzi pociągają, jak na przykład słowa pokój i jedność.

Ustanowienie posady osobnego pastora dla jednej części zboru przy utrzymaniu wspólności i jedności całego zboru, a więc stworzenie zboru w zborze, jest otworzeniem

źródła nieskończonych sporów i niechęci, po prostu hodowlą nieporozumień i zatargów.

Najprzód między pastorami, potem w zastępstwach zborowych i między zborownikami. Najprzód między pastorami w urzędowaniu. Gdy są trzej pastory dla całego zboru, to łatwo w zgodzie podzielić pracę między siebie. Ale gdy jeden jest tylko dla pewnej części zboru, a poza tem ma podług możliwości obu drugich zastępować, to będą zawsze o to spory i nieporozumienia, jak daleko ma to zastępstwo sięgać i na czem ma polegać. Niemiecki pastor będzie się wymawiał tem, że ma dosyć roboty w swoim zakresie działania, a polscy, że to, co za nich robi, jest drobnostką, niczem, żadną pomocą. Zresztą rozważmy, jakie są stosunki w naszym zborze. Są one takie, że często dla zewnętrznych okoliczności i względów polscy zborownicy proszą o niemiecką funkcyę, a Niemiec o polską; do którego z pastorów taka funkcyja należy, do polskiego czy do niemieckiego? Pastory mają zbór reprezentować, przedstawiać i zastępować na zewnątrz. Jeżeli są dwojakiego rodzaju pastory, niemiecki i polscy, a zbór jest tylko jeden, to któryż ma prawo do reprezentowania całego zboru? Już dziś powiadają Niemiec zborownicy, że potrzebują niemieckiego pastora, aby był „ich reprezentantem wobec niemieckiej ludności miasta.“ Czyż obecni pastory dają się zepchnąć

na szary koniec i być obok niemieckiego pastora niczem? Same przyczyny do ustawicznych nieporozumień, niesnasek i stworzenia stosunków między pastorami, które będą dla zboru zgorszeniem.

A tak samo, a właściwie gorzej będzie w zastępstwach zborowych i między zborownikami. Były w naszym zborze i są rozmaitej natury spory i zatargi, ale wszystkie te spory dotąd były łagodzone tem, że każdy rozsądny, sumienny i prawdziwie po chrześcijańsku myślący zborownik powstrzymywał się względem na dobro całości, starał się drugim zborownikom nie ubliżyć, aby się żaden członek danego zboru nie tylko nie czuł, ale rzeczywiście nie był pokrzywdzonym. Gdyby według woli niemieckich zborowników był zbór (niemiecki) w zborze całym, a więc były właściwie dwa zbory, a przecież byłby jeden zarząd całego zboru, to każdy, pastrowie, prezbyterowie i deputowani czuliby się powołani i obowiązani bronić interesów swojej części, każdy usiłowałby tylko powiększyć wpływ i znaczenie swojej części zboru, nikt nie byłby krępowany względami na drugą część, pastrowie poczuwali by się (jakby też istotnie byli) tylko pastorami polskimi i niemieckimi, nie zaś pastorami zboru. Co niemieccy zborownicy przez połowiczny podział zboru chcą niby utwierdzić i forytować,

mianowicie pokój i jedność, toby w rzeczywistości zabili.

Kochany nasz zbor cieszyński, nieoceniony nasz kościół Jezusów w swoim dotychczasowym charakterze, jako niepodzielny zbor, składający się z Polaków i Niemców, spełnił jednak w naszym kraju i dla ewangelictwa w kraju wielkie zadanie, mimo sporów i wielkich burz, które nieraz od samego początku nim kołatały, że aż się chwiał w swoich posadach. Nie godzi się śpieszyć i za jednym rzutem rozdzielić i rozzerwać, co trwało przez wieki. Bo nie ludźmy się, bracia, ustanowienie osobnego pastora dla jednej, w gruncie rzeczy małej części zboru, bo wynoszącej zaledwie osmnastą część zboru, czyli niespełna 6%, i stworzenie w ten sposób zboru w zborze, jest początkiem końca, to znaczy jest początkiem rozdzielenia zboru na dwa zbory.

5) KTO TO PODANIE NIEMIECKICH ZBOROWNIKÓW O OSOBNEGO NIEMIECKIEGO PASTORA PODPISAŁ.

W końcu nie możemy pominąć milczeniem, jakie uwagi nasunęły się nam, gdyśmy przeczytali spis zborowników, którzy jako Niemcy owo podanie do prezbyterstwa o osobnego niemieckiego pastora podpisali „w imieniu ewangelickich niemieckich zborowników.“ Większa połowa tych zborowni-

ków pochodzi z polskiego ludu ewang. Są między nimi tacy, którzy już od dawniejszych lat są zniemczeni; są tacy, których niemiecka narodowość jest tak świeża, że jeszcze nie umieją dobrze po niemiecku, że się pewnie jeszcze po polsku modlą, a wolą iść na polskie nabożeństwo, ponieważ jest dla nich zrozumialsze i więcej ich buduje. Są między nimi tacy, którzy podpis swój położyli niechętnie, z obawy, żeby mogli ponieść szkodę w swoim rzemiośle i zarobkowaniu. Są tam emerytowani organiści i nauczyciele polskich zborów, którzy całe życie byli na polskich nabożeństwach. Są Czesi, których ojcowie, pomni swoich husyckich tradycyi, w grobie by się przewrócili, gdyby słyszeli, że ich synowie przechrzcili się na Niemców. Są tam córki, których ojcowie są chlubą polskiego ludu ewangelickiego, którzy położyli podwaliny pod oświatę i szkolnictwo tego ludu, a którzyby przekłętwo ojcowskie rzucili na dzieci, co się ich tak wyparły. Są niemniej synowie pastorów polskich, którzy naszym polskim zborom dali polski kanconal, są wdowy po pastorach polskich, które całe życie brały udział w polskich nabożeństwach swych ojców i swych mężów.

Jak wszyscy ci swoje przechrzczenie się na Niemców i wyrzeczenie się swego ludu polsko-ewangelickiego, który sam jeden pod swojemi strzechami w naszym kraju prze-



chował i uratował wiarę ewangelicką w czasach krwawego prześladowania, kiedy zniemczona szlachta i niemczące się mieszczaństwo tej wiary się wyparło, — jak oni wszyscy mogą to pogodzić ze swoją godnością i ze swoim sumieniem, to jest ich rzeczą. My atoli musimy oświadczyć, żeby podanie niemieckich zborowników o osobnego niem. pastora zrobiło na nas daleko większe wrażenie i żeby miało zupełnie inną wagę i powagę, gdyby było podpisane przez samych prawdziwych Niemców, choćby tych podpisów była tylko połowa, albo nawet mniej. Jeżeli bowiem na przykład czytamy w tem podaniu: „My Niemcy potrzebujemy pastora, któryby nie tylko miewał niemieckie kazania, lecz któryby także był w jedności myśli i uczuć ze zborem niemieckim, któryby brał żywy udział w kulturalnej pracy niemieckiego narodu i któryby też temu dał wyraz w swem urzędowaniu“, — a potem widzimy pod temi słowami podpisy ludzi, którzy wcale nie są Niemcami, a po niemiecku umieją się zaledwie w potocznem życiu porozumieć, to zamiast powagi raczej się nam zbiera na politowanie.

6) O CO WŁAŚCIWIE CHODZI NIEMCOM, A O CO POWINNO CHODZIĆ CAŁEMU ZBOROWI.

Tak dochodzimy do końca. Musimy właśnie co do tych powyżej przytoczonych słów

podania niemieckich zborowników wypowiedzieć jeszcze kilka uwag. Słowa te są nader ważne i charakterystyczne, tak że trzeba je sobie dobrze zapamiętać i należycie wyłożyć. Powtórzmy je jeszcze raz. Podanie mówi tedy: „My (Niemcy) potrzebujemy pastora, któryby miewał nie tylko niemieckie kazania, lecz któryby także był w jedności myśli i uczuć ze zbozem niemieckim, któryby brał żywy udział w kulturalnej pracy niemieckiego narodu i któryby też temu dał wyraz w swem urzędowaniu. My potrzebujemy koniecznie pastora, któryby z nami był w jak najściślejszej styczności, któryby był naszym ośrodkiem, starych członków skupiał, a nowych także wewnątrznie ze zbozem (niemieckim) połączył“.

Słowa te przełożone na zwykły zrozumiały język ludzki znaczą: My Niemcy chcemy pastora, któryby był niemieckiej narodowości, któryby tę niemiecką narodowość także urzędownie zaznaczał, a tych członków, którzy jeszcze nie są zupełnymi Niemcami, na Niemców z całą duszą przerobił.

(Gdyby Niemcy takich rzeczy żądali we zborze niemieckim, toby to było zrozumiałem, a także usprawiedliwionem. Wszak przed kilku laty pewien zbór niemiecki na Śląsku w konkursie na posadę pastora postawił za warunek, że pastor musi być narodowości niemieckiej, a w najnowszym czasie w Nowym Sączu w Galicyi znaleźli się ludzie.

k którzy powiedzieli, że ich ksiądz nie powinien umieć po polsku, aby broń Boże nie odprawił kiedy jakiej funkcyi po polsku. Ale żeby w zborze naszym, który jest zbo rem polsko-niemieckim, w którym Niemcy nie stanowią nawet 6 procent zborowników, powiedzieć, że pastor musi być niemieckiej narodowości, musi być niemieckiego narodowego usposobienia, aby członków, którzy się jeszcze zupełnie nie zlali z niemieckim zbo rem, mógł temu zborowi przyswoić, to jest conajmniej trochę zrozumiałem. Wspomnijmy sobie przecież na niektóre rzeczy. Cieszyński nasz zbór miał w dawniejszych czasach pastorów niemieckiej narodowości. Ś. p. ks. Kłapsia był Niemcem, ś. p. ks. Arnold Żlik był Niemcem, ś. p. dr. superintendent Haase był nie tylko Niemcem, ale wodzem politycznym Niemców. Czy kiedy polscy zborownicy powiedzieli, że ci mężowie nie mają z nimi czucia? Cieszyn i polskie zbory wybierały od samego początku na seniorów i superintendentów Niemców (Lumnitzer, Schneider, Haase i drugi Haase) i nie powiedziały nigdy, że ich księdzem, seniorem, superintendentem nie może być człowiek niemieckiej narodowości.

Niemieccy zborownicy chcą dla siebie osobnego niemieckiego pastora, niemieckiej narodowości, aby był przewodnikiem niemieckiego zboru, dopomagał im do tego, aby niemiecki zbór się rozrósł i spoteźniał, aby jak

najwięcej członków do siebie przyciągnął, ale przy tem chcą się żywić sokami całego zboru, który im ma tego księdza w dobrej części utrzymywać, chcą mieć rządy i wpływy, większe niż im się należą, w całym zborze.

Ty zaś, Zborze Jezusów, Ty Prezbyterstwo i Większe zastępstwo! Trzymaj, co masz, aby korona twoja od ciebie nie była odjęta! Koroną twoją jest to, żebyś był miastem na górze, świecącym, jak od dwu wieków, światłem ewangelii całemu krajowi, całemu kościołowi ewangelickiemu obu narodowości.

Szanowni Prezbyterowie i Deputowani! Nie jest Waszem powołaniem ani prawem, rozerwać zbor na dwie części, ale zachować go w całości, jakim istniał przez dwa wieki.

Zborze Jezusów! Ty wybierz pastora dla całego zboru, któryby umiał wszystkim służyć, według wzoru apostolskiego wszystkim był wszystko, sam umiał i wszystkich uczył swoje miłować, a cudze szanować, któryby w wspólnej, równej pracy z obu dotychczasowymi pastorami cały ciężar pracy duszpasterskiej dźwigał i pomagał goić i zawiązywać rany całego zboru, bo są wielkie, a w naszym drogim kościele Jezusowym na wszystkich wołał:

PÓJDŹCIE WSZYSCY DO JEZUSA!

W imieniu wielkich rzeszy polskich zborowników:

Bažanowice. Jan Niemiec, właśc. gruntu i prezbyter.

Błogocice. Paweł Stonawski, rolnik i zast. zboru; Jan Polok, robotnik; Paweł Kantor, robotnik; Jan Łamacz, robotnik; Jan Walek; Paweł Fober, chałupnik; Paweł Josiek, właśc. realności; Paweł Rusz, właśc. realności; Paweł Rainda, właśc. realności.

Bobrek. Jan Heczko, wł. realności; Karol Brudniok, rolnik i zast. zboru; Jerzy Boruta, rolnik i prezbyter; Jan Pustówka, rolnik i prezbyter; Gnida; Jan Kajzar, rolnik i zast. zboru; Paweł Boruta, rolnik i zast. zboru; Paweł Krzemień, sługa szkolny; Paweł Górniak, właśc. realności; Bernard Kotula, c. k. profesor.

Brzeźówka. Jerzy Sojka, rolnik.

Cieszyn. Franciszek Tyrlik; Jan Sikora; Jan Malik; Józef Stebel; Andrzej Benesz; Józef Sikora; Karol Fukała; Paweł Pilch; Dr. Jan Michejda, adwokat; Jan Stanieczek; Józef Hutta; Paweł Hutta; Jerzy Pustówka; Jan Unucka, fabrykant; Paweł Kożusznik, urzędnik Tow. rolniczego; Józef Wałach, kupiec; Jerzy Żarłok, właściciel domu; Dr. Jan Kotas, substytut notaryalny; Andrzej Teper, członek dyrekeyi Tow. oszczęd. i zaliczek;

ks. Jan Stonawski, c. k. profesor; Ferdynand Dyrna, urzędnik Tow. oszczęd. i zaliczek; Jan Badura, nauczyciel; Wacław Kolarz, wł. domu; Andrzej Koziel, nauczyciel; Jan Gibiec, sekretarz Związku spółek rolniczych; Bogusław Heczko, c. k. profesor.

Dziegielów. Jan Szczuka, rolnik nr. 13; Jerzy Obracaj, kier. szkoły i zast. zboru; Jan Szczuka, rolnik, nr. 30; Jan Hławiczka, wł. gruntu i zast. zboru; Jerzy Szczuka, rolnik; Paweł Wapiennik, szewc; Jan Hławiczka, krawiec; Jan Pustówka, kołodziej; Jerzy Ostruszka, stolarz.

Grodziszcz. Andrzej Mikula, rolnik i zast. zboru; Adam Cholewa, emer. kier. szkoły.

Gumna: Paweł Boszczyk, kier. szkoły; Jan Górniak, właśc. gruntu; Jerzy Jedzok, rolnik nr. 25; Jan Kaleta, zagrodnik; Adam Rueki, zagrodnik, nr. 7; Paweł Kalyta, rolnik, nr. 45; Paweł Szczuka, właśc. gruntu nr. 9; Paweł Ciupek, rolnik; Andrzej Charwot; Paweł Łabaj, chałupnik; Jan Turoń, zagrodnik, nr. 5; Jan Matula, chałupnik.

Hażlach. Paweł Brańczyk, zast. zboru; Paweł Niemezyk, nr. 104; Paweł Wigłasz; Jan Sojka, nr. 69; Paweł Sojka, nr. 117.; Jerzy Dziadek, nr. 32; Jan Hódziec, nr. 9; Jan Wigłasz, rolnik, nr. 75; Jan Wowry,

nr. 85; Jerzy Fuchs, kowal; Paweł Miech, chałupnik, nr. 53; Rudolf Wałach, nauczyciel; Józef Kożusznik, rolnik; Andrzej Działdek, nauczyciel; Bernard Fukała, kupiec i gospodny; Jan Kozieł, rolnik, nr. 78; Andrzej Łomosik, rolnik, nr. 81; Andrzej Kułeczka, rolnik, nr. 77; Paweł Fojeik, rolnik, nr. 68; Jerzy Brojacz, rolnik; Paweł Witoszek, nr. 105; Jerzy Boruta, nr. 8.

Kalembice. Franciszek Firla, gospodzki i zast. zboru.

Kocobędz. Jerzy Czako, przeł. gminy i prezbiter; Jan Poneza, rolnik; Paweł Kaleta, rolnik; Jerzy Kubisz, kier. szkoły; Jan Szlaur, rolnik; Jan Stokłosa, arcyks. nadgajowy; Paweł Kaleta, starszy, rolnik; Gustaw Stokłosa, bremser; Jan Burda, rolnik; Jerzy Zyder; Franciszek Folwarczny, rolnik; Jan Smelik, rolnik; Andrzej Smelik, rolnik; Karol Poneza, rolnik; Józef Kiswa, rolnik.

Kojkowice. Andrzej Hławiczka, rolnik i zast. zboru; Paweł Kajzar, rolnik i prezbiter; Karol Koźdoń, rolnik; Jan Ofiok, kier. szkoły.

Końska. Karol Buzek, rolnik i zast. zboru; Jan Kubisz, rolnik; Jan Kubok, kier. szkoły i zast. zboru; Paweł Sikora, nauczyciel; Adam Płoszek, stolarz i prezbiter; Paweł Bronelik, właśc. realności; Jan Gryga,

właśc. realności; Jan Macura, właśc. realności; Jan Benesz, właśc. realności i zast. zboru; Jan Kozielek, wł. realności i zast. zboru.

Koniaków. Józef Michalik, rolnik i prezbyter.

Krasna. Jerzy Mendrok, rolnik i zast. zboru; Paweł Barabosz, rolnik; Jerzy Morcinek, rolnik; Jan Glaic, rolnik; Jerzy Sztefek, arcyks. gosp.; Adam Górniak, rolnik; Paweł Skupień, rolnik; Jan Wojnar, rolnik; Jerzy Twardzik, rolnik; Jerzy Barabosz, wymownik; Józef Łyżbicki, rolnik; Jerzy Wojnar, rolnik; Jan Mendrok, wymownik.

Marklowice. Paweł Mięciel, rolnik i zast. zboru.

Mistrzowice: Paweł Cienciała, rolnik; Adam Cienciała, rolnik; Paweł Pelar, rolnik; Sobiesław Cienciała, rolnik; Paweł Trombik, kier. szkoły i zast. zboru.

Mnisztwo. Jan Szurman, rolnik; Paweł Zagóra, rolnik; Jan Krygiel, kier. szkoły; Adam Rymorz, krawiec i rolnik; Jerzy Banszel, rolnik; Paweł Szlaur, cieśla.

Niebory. Paweł Badura, rolnik; Jerzy Kohut, rolnik; Jan Bobek, gospodзки; Jan Kłoda, rolnik; Franciszek Filipek, rolnik; Jan Kluz, rolnik; Jan Kubiczek, rolnik; Jan

Karas, rolnik; Paweł Liberda, rolnik; Adam Niedoba, rolnik; Jan Mielok, rolnik; Jan Rakus, rolnik; Jerzy Klus; Jerzy Bajtek, rolnik; Jan Feranc, rolnik; Jerzy Szczurek; rolnik; Paweł Zielina, rolnik; Pawlica, rolnik; Paweł Kadłubiec, rolnik.

Olbrachcice. Rudolf Cichy, gospodny i zast. zboru; Paweł Boruta, rolnik; Bernard Przeczek, chałupnik; Michał Bujak, rolnik; Paweł Michejda, rolnik i zast. zboru; Franciszek Farnik, chałupnik; Karol Przeczek, górnik; Jan Gwóźdź, chałupnik; Paweł Cieńciała, rolnik; Adolf Cieńciała, rolnik; Jan Cichy, chałupnik i zast. zboru; Jan Jonszta, rolnik; Józef Szelong, gajowy.

Pastwiska. Tadeusz Buzek, rolnik i zast. zboru; Jan Król, chałupnik; Andrzej Cyganek, robotnik; Jan Sikora, chałupnik i zast. zboru.

Podobora. Andrzej Bardoń, właśc. piły.

Puńców. Jerzy Glajcar, rolnik i zast. zboru; Paweł Fryda, rolnik, nr. 128; Jan Wojnar, rolnik; Jerzy Kowala, kowal; Jan Pszczółka, rolnik; Jan Waleczysko, rolnik; Józef Glajcar, rolnik; Paweł Niemiec, rolnik; Paweł Glajcar.

Ropica. Jerzy Filipek, zast. zboru; Paweł Zielina, zast. zboru; Bogusław Kuczera, zast. zboru; Jerzy Kaleta, młodszy, zast.

zboru; Jerzy Grycz, właściciel cegielni; Jerzy Michalik, właśc. gruntu; Adam Kaleta, właśc. gruntu; Jan Pientok, chałupnik; Jan Adamus, nauczyciel; Jan Oszelda, właśc. gruntu; Paweł Glajcar, właśc. realności; Jerzy Boruta; Paweł Josiek, majster cieśliński; Jerzy Michejda, chałupnik; Jan Jadamus, rolnik; Jan Sikora, rolnik; Jan Broda, właśc. gruntu; Jerzy Broda, chałupnik; Józef Kiswa, majster stolarski; Jerzy Josiek, zagrodnik; Paweł Kiswa, chałupnik; Jan Kiswa, chałupnik; Jerzy Lazar, zagrodnik; Jerzy Kajfosz, kupiec; Paweł Twardzik, chałupnik; Józef Macura, chałupnik; Jerzy Kaleta, starszy, rolnik.

Sibica: Jerzy Glajcar, rolnik i prezbyter; Adam Jursa, rolnik i zast. zboru; Adam Glajcar, zast. zboru; Jan Filipek, majster krawiecki i właśc. realności; Paweł Bynesz, robotnik i zast. zboru; Adam Wawracz; Jan Bruk, kołarz; Jan Josiek, stolarz i zast. zboru; Paweł Josiek, chałupnik; Józef Piwko, kowal; Jerzy Smelik, chałupnik i zast. zboru; Jan Górniak, właśc. cegielni i zast. zboru; Jan Krężolek, dozorca w cegielni.

Stanisławice. Paweł Włosok, chałupnik i zastępca zboru; Paweł Pszczółka, chałupnik.

D. Trzanowice. Jerzy Lasota, rolnik; Paweł Kotas, rolnik; Józef Kotula, rolnik, nr. 37; Jerzy Juranek, rolnik; Jan Boszczyk,

rolnik; nr. 30; Paweł Zielina, rolnik; Paweł Roman, rolnik; Jerzy Sabela, rolnik i prezbiter; Paweł Terlik, kier. szkoły; Paweł Nowak, rolnik; Jan Lasota, nauczyciel; Adam Baron, rolnik; Jan Niemczyk, rolnik i krawiec; Jan Nowak, rolnik i zast. zboru; Jan Folwarczny, rolnik; Józef Kottas, rolnik; Jerzy Banszel, rolnik; Paweł Beszaekur, rolnik; Jan Kokotek, rolnik.

Trzecieź. Jan Adamus, rolnik i zast. zboru.

Wielopole. Karol Jaś, rolnik i konsulent Tow. roln.; Paweł Gutek; Jan Cienciała; Adam Krzemień; Jerzy Raszka; Józef Hódziec; Jerzy Kanik; Jan Kukucz; Jan Kohotek; Jan Mikula; Paweł Czeczotka; Paweł Jursa; Józef Nowak; Jerzy Lipowski; Paweł Miarka; Jan Wojnar; Jan Niemiec; Adam Lipowski; Jan Michalik; Józef Mrózek.

Zamarski. Paweł Koziel; Paweł Szurman, nauczyciel; Jerzy Sojka; Paweł Kukucz; Józef Kiedroń; Adam Jedzok; Karol Koziel; Andrzej Sittek; Paweł Witoszek; Andrzej Wacławik; Jerzy Pieczka; Józef Pastucha; Jan Hadyna; Jerzy Pustówka, prezbiter; Andrzej Pustówka; Jerzy Boruta; Paweł Kiszka; Paweł Koziel, starszy; Jerzy Wiecheć; Jerzy Penkała, zast. zboru.

D. Żuków. Jan Ciahotny, właśc. realności i zast. zboru; Józef Górniak, właśc. realności; Paweł Sikora, właśc. realności; Paweł Lasota, właśc. realności; Jan Matula, przeł. gminy i zast. zboru; Jan Halama, młodszy, właśc. gruntu; Jerzy Teper, właśc. gruntu.

Górny Żuków. Jan Ciosk, chałupnik i zast. zboru; Jerzy Lipowski, chałupnik; Janusz Chlebus, właśc. gruntu; Paweł Morcinek, chałupnik; Jan Macura, chałupnik; Jerzy Danyś, właśc. gruntu; Paweł Walica, wymownik, nr. 29.; Paweł Folwarczny, chałupnik; Jan Wojnar; Paweł Walica; Jerzy Walica; Andrzej Rożka; Jan Niemczyk, majster kowalski.



**ZBIORY
S. ZAHRADNIKA**



THE
AMERICAN

